

# Grygier, Tadeusz

---

"Das Preussische Staatsarchiv in Königsberg. Ein geschichtlicher Rückblick mit einer Uebersicht über seine Bestände", Kurt Forstreuter, Göttingen 1955 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 191-193

---

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nie określane jako „Prutheni”, względnie w polskich źródłach „Cruciferi Ordinis Pruthenorum”. Natomiast źródła hanzeatyckie i angielskie od drugiej połowy XIV w. mianem „Prusaków” określają ogół kupców z miast państwa zakonnego (tj. głównie wielkich miast handlowych). Przy wpisach na uniwersytety w Pradze, Wiedniu czy Krakowie również pojedynczy przybysz z poszczególnych ośrodków państwa zakonnego (nb. autor mylnie zalicza do nich Kruzwicę — s. 142), jest podawany od drugiej połowy XIV w. z określeniem „de Prussia” lub po prostu „Pruthenus”. Także w Polsce w pierwszej połowie XV w. zaczyna się mianem „Pruteni” określać nie tylko Krzyżaków, lecz całość stanów ich państwa. Określenie to szerzy się szczególnie w okresie walki Związku Pruskiego z Zakonem przed r. 1454, co szczególnie wyraźne jest w listach Eneasza Sylwiusza Piccolominiego. Natomiast stwierdzenie Maschkego, że w okresie tym stany pruskie zalicza się w środkowej Europie do narodowości niemieckiej (s. 144), jest jednostronne. Pomija ono bowiem znaną dobrze opinię kół polskich, podkreślających niezatarte polskie oblicze ludnościowe, zwłaszcza Pomorza Nadwiślańskiego i ziemi chełmińskiej.

Od drugiej połowy XIV w. sami mieszkańcy państwa zakonnego określają się także mianem „Prusaków”. Wyrazem tego są wypowiedzi kupiectwa gdańskiego, a szczególnie kronikarza Jana Posilgego. W kronice jego przejawia się wyraziście umiłowanie ziemi pruskiej, jako własnej ojczyzny. Jednocześnie zaczyna się szerzyć przeświadczenie o obcości władców — panów zakonnych wobec stałych mieszkańców Prus (co Maschke silnie podkreśla wbrew sugestiom E. Weisego). Akcenty te nabiorą życia w połowie XV w. w okresie konfliktu z Zakonem, gdy walka stanów pruskich przekształca się zarazem w walkę krajowców z przybyszami — Krzyżakami. Maschke analizuje, zwłaszcza rokowania na Mierzei Wiślanej z roku 1465, prowadzone między przedstawicielami polskiej i krzyżackiej części Prus. Świadczą one wyraźnie o wykształceniu się stanowego „społeczeństwa pruskiego” na obszarze b. państwa zakonnego, którego warstwy posiadające, szczególnie większe rycerstwo, dąży do zapewnienia sobie udziału w zarządzie kraju, postulując, zwłaszcza przyjmowanie do Zakonu przede wszystkim „krajowców—Prusaków”.

Zakwestionować jednak wypada stwierdzenie Maschkego, że Prusacy XV w. to — przede wszystkim — osobnicy pochodzenia niemieckiego („Die „Preussen” waren deutsche Preussen” — s. 153). Nie negując poważnej roli elementu etnicznie niemieckiego w kształtowaniu się „społeczności pruskiej” w XIV i XV w., szczególnie zaś wśród większego rycerstwa i patrycjatu, stwierdzić wypada, że w skład jej weszły — i to nawet w większości — dwie dalsze grupy etniczne, tj. staropruska i polska. Ta ostatnia zwłaszcza odegrała ważką rolę w części zachodniej b. państwa zakonnego i to zarówno w okresie walki Związku Pruskiego z Krzyżakami, jak i w okresie późniejszych Prus Królewskich. Zajęta tam ona z biegiem czasu coraz poważniejsze stanowisko w życiu społeczno-politycznym tej dzielnicy, szczególnie od XVI w. Mianem „Prusaka” w Koronie w drugiej połowie XV w. określa się przeciw mieszkańca Prus Królewskich nie w sensie etnicznym, lecz terytorialnym (proweniencji), podobnie jak np. Mazowszan. Elementy niemieckości, widoczne przede wszystkim w grupie oligarchii pruskiej, z biegiem czasu ustępują wyraźnie na rzecz polskości.

Inaczej rozwinął się proces krystalizowania się „społeczeństwa pruskiego” w części wschodniej, tj. późniejszych Prusach Książęcych, gdzie element niemiecki, zasilany nieustannym dopływem świeżych sił z Rzeszy, zwłaszcza zaś w grupie rycerstwa feudalnego, zgermanizował ostatecznie ludność staropruska i — mimo poważnego napływu ludności polskiej (Mazury) — odgrywał czołową rolę w życiu politycznym i społecznym, przyczyniając się do ułotnienia określenia „Prusak” — z niemiecką narodowością.

Rozprawa Maschkego, mimo wysuniętych zastrzeżeń, stanowi niewątpliwie punkt wyjścia dla dalszych badań nad tym interesującym zagadnieniem.

Marian Biskup

KURT FORSTREUTER: *Das Preussische Staatsarchiv in Königsberg. Ein geschichtlicher Rückblick mit einer Uebersicht über seine Bestände.* Göttingen 1955.

Zachodnio-niemiecka służba archiwalna włączyła się również do akcji rewizjonistycznej. Pierwszym tego przejawem była sprawa rewindykacji akt

Zakonu Krzyżackiego. W myśl międzynarodowych dotychczasowych zasad archiwalnych — pertynencji — akt związany jest z terenem, na którym powstał. Stąd ewakuowane z Mazur i Warmii akta do Goslar winny znowu wrócić do Polski. Rzeczywiście część tych akt w l. 1947 — 1948 wróciła. Główny zasób i to najcenniejszy jednakże pozostał w Niemczech Zachodnich. Napięcie stosunków międzynarodowych w l. 1949 — 1950 nie pozwoliło na dalszą rewindykację. Strona niemiecka pozostawienie akt Mazur i Warmii w Niemczech Zachodnich teoretycznie uzasadniła np. związaniem tych akt z kulturą niemiecką i zachodnio-europejską. Związki kulturalne akt mają być silniejsze niż związek terytorialny<sup>1)</sup>.

Drugim elementem pracy wschodniej archiwistów zachodnio-niemieckich to III Oddział Centralnego Archiwum Niemieckiej Republiki Federalnej (Bundesarchiv), nazywany Ostarchiv. Oddział ten ma objąć całą urzędową produkcję aktową dotyczącą stosunków, w jakich znajdują się przesiedleńcy niemieccy ze wschodnich terenów Europy. Znajdując się tam również cała dokumentacja ludzi i kataster miejscowości na wschodzie, gdzie ludność niemiecka mieszkała aż do dnia jej wysiedlenia. Zebrano tam wszelkie potrzebne dane do wykonania ustawy o odszkodowaniu wojennym (Lastenausgleichsgesetz). W miejscu tym znajdują swe pomieszczenie wywiezione materiały archiwalne z obszarów wschodnich dawnego państwa niemieckiego<sup>2)</sup>.

Również kościół ewangelicki w Niemczech Zachodnich prowadzi akta kościelne obszarów wschodniej Europy. Zorganizował nawet specjalny urząd t.zw. Kirchenbuchamt für den Osten. A szczególnie warta podkreślenia jest działalność Towarzystwa Genealogicznego z Salt Lake City, które zmikrofilmowało w Berlinie do chwili obecnej kilka tysięcy ksiąg b. niemieckich urzędów stanu cywilnego, 4500 ksiąg kościelnych Prus Wschodnich i częściowo Prus Zachodnich. Towarzystwu temu chodzi o zebranie metryk, testamentów kościelnych, dyplomów, umów małżeńskich, wyciągów z ksiąg gruntowych, akt sądowych i materiałów genealogicznych<sup>3)</sup>.

Byłe archiwum królewieckie winno się więc znaleźć w Centralnym Archiwum Niemieckiej Republiki Federalnej. Tymczasem jednak umieszczone zostało ono w Getyndzie. Jest to wynik starań dr. Griesera, b. pracownika archiwum w Królewcu, a obecnie dyrektora rejencji Dolnej Saksonii, który wolał zatrzymać te akta w Getyndzie, niż oddać do Bonn (do Bundesarchiv). W Getyndzie bowiem zgrupowała się najaktywniejsza część pracowników naukowych związanych z b. uniwersytetem królewieckim, zorganizowana w Göttinger Arbeitskreis<sup>4)</sup>.

W planach tego Towarzystwa prace oparte na zasobie b. archiwum królewieckiego zajmują wiele miejsca. Jak zaznacza dr. Grieser, zamierza się wydać serię publikacji na tematy z historii Prus Wschodnich<sup>5)</sup>.

Praca K. Forstreutera ściśle archiwalna, jedna z pierwszych z planowanych historii byłych wschodnio-niemieckich archiwów, wymaga szczegółowego omówienia na łamach archiwalnego czasopisma fachowego. Tutaj zasygnalizujemy tylko kilka ciekawych momentów ogólnych. Otóż autor stwierdza, że szczególną cechą archiwum królewieckiego, różniącą go od pozostałych archiwów niemieckich, to zwartość organiczna. Ta zwartość jest „wpływem politycznej dojrzałości i jedności regionu, mimo że rozbity został on w r. 1466, a od 1618 traktowany był jako kraj uboczny (Nebenland) Brandenburgii, że od r. 1701 przeniesiono nazwę Prusy na całe państwo”. (s. 1). Antagonizm między Prusami Książęcymi a Brandenburgią uzewnętrznił się nawet w tektonice archiwum królewieckiego.

Druga cecha charakterystyczna to przewaga w Prusach Wschodnich własności ziemskiej panujących, przeważająca większość ziemi w rękach państwa. (s. 9). Ten stan rzeczy uzewnętrznił się w archiwum, które posiadało b. dużą ilość foliantów, wśród których większość to rachunki i tabele prestacyjne. Natomiast znaczna ilość korespondencji politycznej powoduje, że znaczenie tego archiwum, a tym samym i b. Prus Wschodnich wykracza poza

<sup>1)</sup> Archeon t. XXIV r. 1955, s. 369.

<sup>2)</sup> Der Archivar. Mitteilungsblatt für deutsches Archivwesen. Düsseldorf 1956 z. 1. s. 7.

<sup>3)</sup> Der Archivar 1956 r. s. 28 i 78.

<sup>4)</sup> Joachim v. Braun: Der Göttinger Arbeitskreis. Jahrbuch der Albertus Universität zu Königsberg. Würzburg 1955, t. VI. 296 — 317.

<sup>5)</sup> K. Forstreuter: Das Preussische... s. 3.

ramy Prus. Archiwum królewskie zawiera bowiem nie tylko korespondencję Prus, ale i całą północno-wschodnią część basenu morza Bałtyckiego. Bogactwo to wypływa z faktu, że w innych krajach sprawy administracji i polityki ustnie załatwiano, w Zakonie wszystko prawie odbywało się na piśmie.

Autor zwraca uwagę na wielce charakterystyczny fakt, przywiązywania bardzo wielkiej wagi do akt tak ze strony kierowników politycznych Zakonu i Prus Książęcych, jak i ze strony Polski (s. 20). Strona polska po pokoju toruńskim (1466) zażądała, by Zakon oddał akta dotyczące odebranych terytoriów (Prus Królewskich). Tego postanowienia traktatu pokojowego nie wykonał Zakon pod pretekstem braku zatwierdzenia papieskiego. Częściowo sprawę tę uregulował dopiero pokój krakowski (1525), który postanowił, że umowy i przywileje sprzeczne z nowym pokojem należy zwrócić Polsce, a jeżeli część tych akt byłaby ważną dla Prus Książęcych, miano sporządzić odpisy. Królewiec oddał do Krakowa jednakże tylko 4 worki akt. To też jeszcze w r. 1730 sejmik generalny Prus Królewskich odbyty w Grudziądzu zażądał od Królestwa Pruskiego akt dotyczących Prus Królewskich. Żądanie to strona niemiecka uznała za ograniczenie suwerenności państwowej i nie spełniła go.

Wiek XVII przyniósł Prusom Książęcym duże zmiany. Unia personalna z Brandenburgią, ograniczenie praw stanowych oraz odrzucanie zależności od Polski doprowadziły do utworzenia nowej naczelnej władzy Prus Książęcych *Etats-Ministerium*, które odąd jest najważniejszym zespołem aktowym, odzwierciedlającym całokształt stosunków regionu (s. 34). *Etats-Ministerium* było władzą słabą, jednakże „naczelną pozostałością dawnego Księstwa jako samodzielnego państwa. Jego usunięcie jednak leżało w interesie ujednoczenia pruskiej monarchii i reform administracyjnych, które przeprowadzono już przed r. 1806 (s. 43). Stąd stała walka stanów pruskich z supremacją brandenburską, stąd stała przez nie szukanie oparcia w Polsce. Rozbiory Polski przypieczętowały likwidację ostatnich pozostałości samodzielności *Etats-Ministerium*. W r. 1805 zostało ono zlikwidowane. Znalazło to wprawdzie również w strukturze organizacyjnej archiwum królewskiego. Dotychczas było ono nadzorowane przez *Etats - Ministerium*, 21. VI. 1804 roku Archiwum podległe zostało Kancelarii Wojenno-Skarbowej w Królewcu.

Państwo brandenburskie odcięło stany wschodnio-pruskie od ich podstawy działania, od ich dokumentacji samodzielności prawno-ustrojowej. Wprawdzie stany pruskie domagały się dostępu do akt, ale korzystanie z nich jest utrudnione. Archiwum królewskie stało się odrębną władzą państwową.

Z dziejów archiwum królewskiego ważnym okresem są lata 1939 — 1945. Dowiadujemy się z pracy autora nie tylko o drodze ewakuacji akt archiwum królewskiego, jego stratach, obecnych zasobach, ale również o przeprowadzonych w latach okupacji rekwizycjach polskich archiwaliów dotyczących np. Płocka, Ciechanowa, Białegostoku a nawet Warszawy.

Praca K. Forstreutera uzupełnia nasze wiadomości o zasobie archiwum królewskiego, daje w połączeniu z zasobami olsztyńskiego pełny obraz bazy źródłowej do historii naszego regionu.

TADEUSZ GRYGIER

## KRONIKA NAUKOWA WOJ. OLSZTYŃSKIEGO

### POLSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE

Czynione próby powołania do życia Towarzystwa Lekarskiego w Olsztynie w latach 1947 i 1948 napotykały na pewne trudności ze strony ówczesnych władz administracyjnych. Dopiero we wrześniu 1949 r. zezwolono na utworzenie Podsekcji Naukowej przy Sekcji Lekarskiej Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia w Olsztynie. Na przewodniczącą tej placówki naukowej powołano Stanisława Flisa, a na sekretarza Tadeusza Kłodziejczyka.

Pierwsze posiedzenie naukowe odbyło się 8 października 1949 r. Podsekcja Naukowa rozwijała swą działalność w ciągu półtora roku. W tym czasie zorganizowano 14 posiedzeń naukowych, na których wygłoszono 45 referatów. Niektóre z nich zostały ogłoszone drukiem w czasopiśmie lekarskich.

Spśród omawianych referatów naukowych kilka dotyczyło zagadnień regionu warmińsko-mazurskiego, a mianowicie dn. 20 listopada 1949 r. St. Flis przedstawił działalność naukową zmarłego w Olsztynie bakteriologa